Goniec Codzienny

Wilno
CZWARTEK
11 lutego 1943
Nr. 483
Cena w Wilnie 5 fen.

Pomyślne walki odpierające

W okręgu górnego Dońca i na zachód od odcinka Oskoł odrzucono nieprzyjaciela w wielu miejscach. — Sowiecki pułk kawalerii prawie zupełnie zniszczony

Z Kwatery Głównej Führera, dnia 10 lutego.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

W południowej części frontu wschodniego również i wczoraj trwały z niezmniejszoną siłą ciężkie walki odpierające. Podczas zaciętej obrony i podczas potężnych przeciwataków ponieśli ponownie bolszewicy ciężkie straty.

Podczas nanowo ożywionej działalności bojowej w zachodniej części Kaukazu odparto wszystkie nieprzyjacielskie ataki, które były przeprowadzone częściowo przy poparciu czołgów.

W okręgu górnego Dońca i na zachód od odcinka Oskoł niemieckie dywizje w wielu miejscach nie tylko powstrzymały natarcie nieprzyjaciela, lecz odrzuciły bolszewików z powrotem na wschód z ciężkimi stratami. Tutaj zniszczono prawie kompletnie nieprzyjacielski pułk kawalerii.

W tych walkach szczególnie odznaczyła się 168 i 45 dywizja piechoty. Na środkowym odcinku i w północnej części frontu wschodniego dzień na ogół przeszedł w spokoju.

Na froncie północno-afrykańskim tylko miejscowa działalność artylerii i oddziałów wywiadowczych.

Samoloty pikujące zwalczały z dobrym skutkiem nieprzyjacielskie baterie na wyżynie tunetańskiej.

Podczas dziennego ataku na port w Bone szybkie niemieckie samoloty bojowe obrzuciły bombami ciężkiego kalibru duży frachtowiec i zburzyły kilka składów. W walkach powietrznych niemieckie myśliwce zestrzeliły 16 nieprzyjacielskich samolotów.

Odosobnione brytyjskie bombowce przedsiębrały ubiegłej nocy pod względem militarnym bezskuteczne ataki niepokojące na obszar zachodnich Niemiec.

Niemieckie samoloty bojowe zbombardowały w dniu wczorajszym kilka miejscowości w południowej i południowo-wschodniej Anglii.

Wybory prezydenta fińskiej republiki

w dniu 15 lutego

HELSINKI. (DNB). „Helsingin Sanomat" omawia we środę w artykule wstępnym po raz pierwszy mające się odbyć w dniu 15 lutego wybory prezydenta fińskiej republiki. Gazeta podkreśla nadzwyczajne okoliczności, w jakich również i tym razem odbyć się ma ważny akt państwowy. W przeciwieństwie do wyjątkowego wypadku, kiedy to Związek Sowiecki podczas wyborów w r. 1940 silny wywierał nacisk na Finlandię, obecne wybory odbywać się będą bez wszelkiego nacisku z zewnątrz. Dlatego też wyborcy wypowiedzą tym razem swoją odpowiednią decyzję absolutnie swobodnie.

Łodzie podwodne

mogą wygrać wojnę dla Niemiec

BERLIN. (DNB). Niektóre wynurzenia ze strony nieprzyjacielskiej i neutralnej, odnoszące się do wojny prowadzonej łodziami podwodnymi, a ogłoszone jeszcze przed ostatnim komunikatem nadzwyczajnym, dają do zrozumienia, jak bardzo daje się we znaki Anglikom i Amerykanom nieprzerwane zatapianie tonażu:

Admirał Stark, dowódca amerykańskich sił morskich w Europie, który dopiero co powrócił ze Stanów Zjednoczonych do Anglii: „Nie złamaliśmy jeszcze kręgosłupa nieprzyjacielskich łodzi podwodnych. Mamy jednak nadzieję, że nasze wysiłki w tym roku będą większe aniżeli w roku ostatnim. Niemcy prowadzą wszelkimi środkami kampanię łodziami podwodnymi".

Londyński przedstawiciel amerykańskiego Columbia Broadcasting, Edward Murrow: „Posiadamy materiał wojenny i wszystko, co do tego należy, by pokonać państwa Osi. Lecz nigdy nie mamy tych rzeczy tam, gdzie ich potrzeba. Złudzeniem jest przekonanie, że wojnę przeciwko łodziom podwodnym można wygrać przez budowę nowych okrętów".

„New York Times": „Musimy spojrzeć w oczy faktowi, że łodzie podwodne mogą wygrać wojnę dla Niemiec".

Brak wyszkolonych marynarzy

w Anglii

SZTOKHOLM. (DNB). Londyński dziennik „News Chronicle", omawiając ponownie groźbę łodzi podwodnych, porusza pewne poważne zagadnienie. Dziennik zaznacza, że wszelkie obliczenia o zastąpieniu statków zatopionych nowymi jednostkami posiadają pewną bardzo ujemną stronę. Ma się rozumieć, że wszelkie straty pozostają bądź co bądź stratami, niezależnie od tego, że po niejakim czasie można je zastąpić. Ale nawet w razie wypełnienia wszystkich strat w tonażu — nie da się usunąć faktu, że przy każdym zatonięciu statku giną wyszkoleni marynarze, a zastąpienie ich nie jest tak łatwe, a może nawet i zupełnie niemożliwe podczas wojny. Poinformowane koła angielskie nieraz wskazywały, że strat personelu okrętowego nie można lekceważyć.

Mają one tak samo wielkie znaczenie, jak i strata tonażu, gdyż rezerwy materiału ludzkiego, niezbędnego dla potrzeb żeglugi handlowej, zbliżają się co raz bardziej ku wyczerpaniu, a najbardziej nie ma już możności, po utraceniu posiadłości wschodnio - azjatyckich Imperium, zatrudnienia marynarzy kolorowych w takiej samej liczbie, jak przed tym i jak to było w ostatniej wojnie światowej.

Ostrzeliwanie Leningradu

BERLIN. (DNB). Ciężka artyleria armii niemieckiej ostrzeliwała skutecznie w dn. 9.II ważne pod względem wojskowym urządzenia miasta Leningradu i jego portu. Można było zaobserwować szerokie zniszczenia w zakładach materiałów wybuchowych, magazynach, dokach i urządzeniach komunikacyjnych. W fabryce kabli morskich i w dokach bałtyckich wybuchły wielkie pożary. Baterie nieprzyjacielskie zostały szybko zmuszone do milczenia i częściowo zniszczone. Bojowe samoloty nieprzyjacielskie probowały zaatakować stanowiska dział niemieckich i w ten sposób przeszkodzić dalszemu ostrzeliwaniu; zostały one jednak odparte przez artylerię przeciwlotniczą i broń piechoty.

Walki na południowo-zachodnim Pacyfiku

TOKIO. (DNB). Japońskie wojska lądowe i morskie, stacjonowane na wyspach Salomona i na Nowej Gwinei, zadały przeciwnikowi, jak donosi Domei od ubiegłego lata ciężkie straty na tych terenach, niszcząc z górą 25000 żołnierzy nieprzyjacielskich, zestrzeliwując ponad 230 samolotów i ponad 25 czołgów.

W związku z tym cesarska kwatera główna wydała we wtorek następujący komunikat urzędowy: „Znajdujące się na południowo-zachodnim Pacyfiku japońskie siły lądowe i morskie wysłały ubiegłego lata silne oddziały wojskowe na Nową Gwineę, na wyspy Salomona i do strategicznie ważnych punktów, zniweczyły szeroko zaplanowane kontrataki nieprzyjaciela i stworzyły przez to nowe bazy dla działań ofensywnych.

Oddziały japońskie, które działały koło Buny (Nowa Gwinea) dla wspierania wymienionych wyżej operacyj wojennych, złamały mimo liczebnej przewagi przeciwnika jego zacięty opór, a po spełnieniu swoich zadań w końcu stycznia przesunięte zostały do innych punktów strategicznych.

Oddziałom japońskim, które miały rozkaz w podobny sposób osłaniać działania bojowe na wyspie Guadalcanar, udało się otoczyć silne oddziały nieprzyjacielskie, które od sierpnia bez przerwy lądowały na wyspie, przy czym złamana została siła bojowa wysadzonych na ląd wojsk nieprzyjacielskich. Oddziały te, osiągnąwszy swój cel, zostały w początkach lutego przeniesione do innego punktu.

Podczas wszystkich tych akcyj wojska japońskie wywierały silny nacisk na nieprzyjaciela i udaremniały jego działania. Odtransportowanie wspomnianych oddziałów odbyło się w całkowitym porządku.

Osiągnięte przez wojska japońskie rezultaty i ich własne straty podczas tych operacyj są, o ile można było stwierdzić następujące: 1. Straty nieprzyjaciela: ponad 25000 poległych, zestrzelono i zniszczono ponad 230 samolotów, zdruzgotano lub spalono z górą 30 dział i ponad 25 czołgów. 2. Własne straty: 16743 poległych lub zmarłych wskutek ran, 139 rozbitych o obiekty nieprzyjacielskie, względnie zaginionych samolotów".

Stany Zjednoczone za panowaniem Stalina nad Europą

Propagowanie diabelskiego planu jako „najlepszego rozwiązania po wojnie"

LIZBONA. W amerykańskim czasopiśmie „Washington Star" z 1 lutego wypowiada współpracownik tej gazety, Constantine Brown, charakterystyczne twierdzenie, że obecnie wielu Amerykanów, wśród nich także ludzie o poglądach konserwatywnych, jest zdania, że panowanie Sowietów nad Europą stanowi najlepsze powojenne rozwiązanie zagadnień europejskich.

„Nie stanowi to niespodzianki — pisze Brown — że Sowiety życzą sobie poprawienia swych granic w środkowej i południowej Europie i wcielenia Polski, Bessarabii jak również Moraw i Dobrudży".

Nikt nie będzie się dziwił w Waszyngtonie, gdy Moskwa będzie się upierała przy rozszerzeniu swych wpływów przez Iran aż do Zatoki Perskiej. Być może, że wówczas również naród jugosłowiański dojdzie do tego, że zażąda unii z wielkim mocarstwem słowiańskim, Rosją, przez co Rosja uzyskałaby wyjście na Morze Śródziemne. „Po wojnie — pisze się dalej w artykule, umieszczonym w „Washington Star" — Związek Sowiecki zupełnie słusznie będzie mógł twierdzić, że dominujący wpływ Rosji na kontynencie potrzebny jest do utrzymania pokoju, dopóki Europa nadal podzielona jest na wiele słabych niepodległych państw". O ile dotychczas większość Amerykanów obawiała się myśli o opanowaniu Europy przez Sowiety, to na odwrót w tej chwili wielu i to nawet ze sfer konserwatywnych jest zdania, że koniec końców byłoby to najlepszym rozwiązaniem sprawy. Jeśli Rosja nie mają przekonanie, że potrafią przynieść pokój kontynentowi, który przez stulecia wciąż prowadził wojny, to wyszłoby to tym bardziej na korzyść wszystkich zainteresowanych.

Autor tego znamiennego obrazu przyszłości, Constantine Brown, uchodzi nie tylko za rzeczoznawcę w zakresie zagadnień południowo - wschodnio-europejskich w czasopiśmie „Washington Star", lecz ponadto jest on uważany za męża zaufania ambasady brytyjskiej w Stanach Zjednoczonych. Z bezpiecznej przystani na drugim brzegu Atlantyku kreśli Amerykanin, nie posiadając najmniejszej znajomości warunków historycznych ani aspiracyj politycznych, kulturalnych, gospodarczych i narodowych narodów europejskich, kontury bolszewickiej powojennej Europy i ma czelność określać ją jako „najlepsze rozwiązanie problemów zachodnich".

Jak odbywałoby się zalecane przez „Washington Star" „rozwiązanie powojenne" w praktyce, widać między innymi z artykułu amerykańskiego czasopisma „Colliers", w którym znany amerykański sprawozdawca wojenny Wuentin Reynolds zaleca, by w razie potrzeby po postu wytracić miliony Niemców. Sekunduje mu były ambasador Stanów Zjednoczonych w Moskwie, Joseph Davies, który widocznie przyswoił sobie nauki sowieckich specjalistów z GPU, jak o tym świadczy niedawno udzielony przez niego wywiad w Nowym Jorku. „Przez dwie lub trzy generacje — pisze się w tym wywiadzie — naród niemiecki będzie musiał być traktowany po wojnie w analogiczny sposób jak „pacjent" w zakładzie dla obłąkanych". Co się tutaj w miłościwy sposób" w opętaniu przez piekielną nienawiść światowego żydostwa i posłusznych mu, najętych narzędzi przepowiada na przyszłość narodowi niemieckiemu, dotyczy w niemniejszym stopniu — jak to ponownie potwierdza „Washington Star" — wszystkich innych narodów europejskich. Lecz nie można nie doceniać spójni, jaka dzisiaj w krajach zachodnich pod znakiem mocarstw Osi zaczyna co raz mocniej się utrwalać. Im ciemniej nieprzyjaciele Europy malują jej przyszłość i im częściej odzywają się w tym obozie głosy owych przez Moskwę przekupionych osobników, którzy myślą o wydaniu naszego kontynentu, jego państw i krajów a nie mniej także i jego tysiącletniej kultury na łup barbarii bolszewickiego wschodu, tym więcej fanatyczna staje się wola zwycięstwa tych, którzy dzisiaj jako przyjaciele i sprzymierzeńcy Rzeszy walczą i umierają przy boku żołnierzy niemieckich na froncie wschodnim w obronie wolności i przyszłości Europy.

Bitwa morska

na wysokości wyspy Izabelli

TOKIO. Cesarska kwatera główna oznajmia, że w czasie od 1 do 7 lutego zatopiła marynarka japońska na wodach na południowy wschód od wyspy Izabelli, należącej do grupy wysp Salomona ogółem 13 okrętów nieprzyjacielskich i zestrzeliła 86 samolotów. Jeśli chodzi o szczegóły, nieprzyjaciel stracił dwa krążowniki, z których jeden zatonął w ciągu kilku minut, jeden kontrtorpedowców i 10 torpedowców, poza tym 86 samolotów.

Straty japońskie wyniosły trzy kontrtorpedowce, które zostały uszkodzone, z tych jeden ciężko, ponadto 12 samolotów, które nie powróciły. Bitwa ta będzie w przyszłości nosić nazwę: Bitwa morska na wysokości wyspy Izabelli.

Cesarska kwatera główna podała jak wiadomo już 4 lutego tymczasowy wynik walki. Do tego czasu zatopiony został jeden krążownik, drugi ciężko uszkodzony i zestrzelone zostały 33 samoloty. Sukces Japończyków, który nastąpił po zwycięstwie koło wyspy Rennela, został zatem znacznie jeszcze zwiększony.

Anglia zaniepokojona

zmierzchem swego imperium

SZTOKHOLM. (DNB). Anglicy coraz bardziej zastanawiają się, co znaczyć mają te liczne komisje amerykańskie, pojawiające się w co raz to innych posiadłościach Imperium Brytyjskiego. Znamienne jest powiedzenie Duff Coopera, według korespondencji z dziennikarzy londyńskich: „Dla czego skierowują Amerykanie uwagę na Imperium Brytyjskie? Przecież istnieją i inne mocarstwa kolonialne, np. Belgia, Holandia i Francja. A więc zdawałoby się że Amerykanie mogliby cokolwiek rozszerzyć sferę swych zainteresowań. Bądź co bądź byłem zaskoczony i przerażony, czytając niedawno w pewnym czasopiśmie, że Imperium Brytyjskie należy już do przeszłości".

Tak więc Duff Cooper proponuje jankesom, celem odciągnięcia ich od posiadłości kolonialnych brytyjskich, terytoria belgijskie, holenderskie i francuskie, t. j. posiadłości państw, które w swoim czasie walczyły w interesie Anglii i przelały swą cenną krew dla niej

Wiadomości z dnia

11 LUTY

CZWARTEK
Seweryna, Lucjusza
Wschód słońca 6 51
Zachód słońca 16 61

— OTRZYMAMY CUKIER NA KARTKI ŻYWNOŚCIOWE 12 OKRESU APROWIZACYJNEGO. Wobec otrzymania przez spółdzielnię „Ruta" oczekiwanego kontyngentu cukru dla mieszkańców miasta Wilna, rejonowo sklepy spółdzielni „Ruta" będą sprzedawały ludności cukier na kupony kart żywnościowych 12 okresu aprowizacyjnego. (w)

— OCET NA KARTKI ŻYWNOŚCIOWE. Wobec przyznania Wydziałowi Aprowizacyjno - Gospodarczemu kontyngentu octu dla mieszkańców miasta Wilna, sklepy rejonowe spółdzielni „Ruta" wkrótce rozpoczną sprzedaż tego artykułu na odpowiednio wyznaczone kupony kart żywnościowych. (w)

— PRZEDŁUŻENIE WAŻNOŚCI KUPONÓW KART PRZEMYSŁOWYCH NA PAPIEROSY. Dowiadujemy się w referacie ekonomicznym Wydziału Aprowizacyjno-Gospodarczego miasta Wilna, że ważność kuponów kart przemysłowych na papierosy „M. Tab. 1" do „M. Tab. 5" i „K. Tab. 1" została przedłużona do dnia 1 marca 1943 roku.

Firmy handlowe dokonujące sprzedaży papierosów na karty przemysłowe muszą się liczyć ze zrealizowaniem kuponów przed Wydziałem Aprowizacyjno - Gospodarczym do dnia 7 marca 1943 roku. (w).

— KINO CASINO DAJE ZAMKNIĘTE PRZEDSTAWIENIE DLA CZŁONKÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH. W niedzielę 14 b. m. o godz. 11-ej Oddział Wypoczynku i Radości Życia Związków Zawodowych urządza w kino Casino pokaz filmu pod tyt. „Wesele w niedźwiedzim dworze" dla pracowników urzędów, fabryk i przedsiębiostrw

Bilety nabywać można w Oddziale Propagandy Związków Zawodowych przy ul. Gedimino Nr. 27 III piętro, pokój Nr. 322 w godzinach od 10 — 12-ej codziennie. (w)

— WYRĄB LODU NA STAWIE KOŁO KAROLINEK. Wzorem lat ubiegłych, w tych dniach rozpoczęto wyrębywanie lodu na sadzawce koło lasku na Karolinkach. Mimo niewielkich dotychczas mrozów lód osiągnął grubość ponad ćwierć metra. (z)

— O CZYSTOŚĆ WE FRYZJERNIACH. Kiedy za czasów sowieckich fryzjernie wileńskie znalazły się pod zarządem kierowanego przez żydów artelu, czystość ich pozostawiała dużo do życzenia. Chociaż obecnie sporo się zmieniło na lepsze, to jednak stan niektórych wileńskich zakładów fryzjerskich pozostawia wiele do życzenia. Prześcieradła są brudne, grzebieni się nie dezynfekuje itp. W tych dniach władze sanitarne przeprowadzają lustrację fryzjerni na terenie miasta Wilna. Fryzjerzy, u których zostanie stwierdzony brak elementarnej choćby czystości, mogą zostać ukarani pozbawieniem prawa wykonywania swego zawodu. (z)

— 15 PROTOKUŁÓW ZA ZAKŁÓCANIE SPOKOJU. Jak już podawaliśmy, władze bezpieczeństwa otrzymały polecenie zatrzymywania i karania doraźnie aresztem osób zakłócających spokój publiczny. Opierając się na tym zarządzeniu, w ciągu ostatniego tygodnia spisano 15 protokułów przeciwko osobom, zakłócającym spokój publiczny. Są to przeważnie pijacy, którzy zostali zatrzymani w godzinach wieczorowych w stanie nietrzeźwym na ulicach miasta. Oprócz doraźnej kary aresztu, po wytrzeźwieniu zostali oni ukarani grzywnami pieniężnymi. (z)

— OSTROŻNIE Z CHODZENIEM I JEŻDŻENIEM PO LODZIE. Przed kilku tygodniami urząd dróg wodnych, chcąc zabezpieczyć ludność przed nieszczęśliwymi wypadkami wydał zarządzenie zakazujące chodzenia i jeżdżenia po Wilii, co można czynić jedynie w miejscach specjalnie oznaczonych. Tymczasem nie wszyscy stosują się do tego słusznego zarządzenia i już dotychczas 5 osób oraz 3 wozy włościańskie wpadły pod lód. Brak długotrwałych mrozów w ciągu tej zimy nie pozwolił na wytworzenie się grubego lodu, to też należy zachować szczególną ostrożność w chodzeniu i jeżdżeniu po zamarzniętych rzekach i jeziorach. (z)

— NIE WOLNO ZDZIERAĆ ZA PIŁOWANIE DRZEWA. Mieszkańcy miasta, którzy otrzymali drzewo, uskarżają się obecnie na kłopoty z piłowaniem. Tracze, czyli t. zw. pospolicie pilszczycy potrafią nieraz zażądać za popiłowanie i porąbanie metra drzewa sosnowego fantastycznej sumy 25 RM. Obecnie w tę sprawę wkroczyły władze. Już trzem pilszczykom odebrano narzędzia pracy t. j. piły i siekiery, za pobieranie nadmiernych sum pieniędzy za piłowanie drzewa. Po dorożkarzach, których cały szereg został już poważnie ukarany, przyszła teraz kolej na traczy. (z)

— GARNCARZE WIEJSCY PRACUJĄ. Znaczną pozycję w przemyśle chałupniczym pow. wileńskiego zawsze zajmowało garncarstwo, wyroby którego ze względu na estetyczne wykończenie i bogatą ornamentację polewy słynęły szeroko. Obecnie, ze zrozumiałych przyczyn przemysł ten skurczył się do wytwarzania gorszych naczyń codziennego użytku, wykańczanych najprostszą polewą. Wobec wielkiego popytu na te wyroby chałupnicy garncarze zaopatrzyli się w zapasy odpowiedniej gliny i mimo pory zimowej pracują w swych warsztatach, wyrabiając miski, garnki i dzbanki niewiele ustępujące trwałością wyrabianym w sposób przemysłowy ze szlachetnych glin, a niejednokrotnie przewyższające je pod względem estetyki kształtów. (r)

— MŁÓCKA DOBIEGA KOŃCA. Młócenie zeszłorocznych zbiorów przez rolników powiatu wileńskiego już jest na ukończeniu. W większych gospodarstwach i majątkach państwowych, gdzie młócenie odbywało się przy pomocy maszyn, zboże już zostało dawno wymłócone. Natomiast ilość posiadanych maszyn konnych okazała się niewystarczająca i wielu mniejszych gospodarzy musiało młócić cepami, gdyż ograniczenia w szafowaniu materiałami pędnymi spowodowały intensywniejsze wykorzystywanie napędu konnego. Z tej przyczyny wypożyczanie tych maszyn przez nieposiadających trafiało na wielkie trudności. Na przedłużenie się młócki również wpłynął fakt braku nafty do latarń, wskutek którego młócka mogła trwać tylko w krótkie dni zimowe. Mimo tylu przeszkód rolnicy nie żałowali swej pracy i obecnie wszystkie prace przy młóceniu plonów już dobiegają końca. (r)

— W SPRAWIE DOSTAW LNU. Wszyscy rolnicy uprawiający len są obowiązani do dostarczenia do dn. 30 września 1943 r. lnu czesanego wartości 190 RM. lub lnu trzepanego wartości 90 RM. od każdego ha, obsianego lnem. Dla rolników, którzy uprawiali len na mniejszej powierzchni, ustala się kontyngent proporcjonalnie mniejszy. Dostarczone zamiast lnu konopie zalicza się w tej samej wartości.

Do dn. 31 I. 1943 należało dostarczyć 25 proc. kontyngentu, 50 proc. trzeba dostarczyć do 31 maja b. r., pozostałe 25 proc. do 30 września. Włókno lniane należy dostarczać do najbliższych punktów skupu spółki „Linas". (r)

— PROLONGATA WYDAWANIA PREMIJ ZA SIEMIĘ LNIANE. Wobec tego, że wielu rolników jeszcze nie wymłóciło zbioru lnu, termin wydawania premij za dostarczone siemię lniane został przedłużony do marca b. r. Każdy rolnik, który wykona obowiązkową dostawę siemienia lnianego w oznaczonym terminie uzyska jako premię prawo kupna 4 ltr. nafty i 1 litra wódki za każde 100 kg. siemienia. Po dostarczeniu siemienia spieszcie z odbiorem premii, gdyż odnośne urzędy zostały zaopatrzone w zapas tych towarów.

— ZNACZNE ZMNIEJSZENIE SIĘ ZADŁUŻENIA ROLNIKÓW. Zadłużenie rolników w Banku Ziemskim dochodziło w okresie przedwojennym do 90 milionów litów. Ostatnio rolnicy postarali się o spłacenie tych długów, tak że już zwrócono ponad 60 proc. tej sumy. Stwierdzono przy tym, że zadłużone gospodarstwa, które nie spłacają swych długów, przeważnie są własnością osób wywiezionych rolników, lub zmieniły swych właścicieli. (r)

— CUKIER NA DOKARMIANIE PSZCZÓŁ. Odnośne władze przeznaczyły na dokarmianie słabych rojów pszczelnych w okresie wiosennym 100.000 kg. cukru. Przy sprzedaży tego cukru pszczelarze nie będą potrzebowali dostarczać równej ilości miodu, będą musieli tylko podpisać zobowiązanie, iż rzeczywiście cukier użyją dla pszczół. Cukier będzie wydawany w ilości do 3 kg. na ul, w stwierdzonych wypadkach konieczności podkarmiania. Bliższe szczegóły, dotyczące sprzedaży tego cukru podamy później. (r).

Ukaranie przestępców gospodarczych

W końcu ub. tygodnia Niemiecki Sąd Nadzwyczajny rozpatrzył w Wilnie sprawę kilku osób oskarżonych o wykroczenia przeciwko gospodarce wojennej. Główny oskarżony Petras Kacelauskas, administrator domu wraz ze wspólnikiem buchalterem Jurgisem Jurkonisem, postanowili przywłaszczyć sobie i sprzedać po cenach spekulacyjnych pewną ilość żelaza. Jurkonis, który pracował w fabryce maszyn rolniczych, nawiązał w tym celu kontakt z kierownikiem placu tejże fabryki, niej. Arturem Puknaitisem, oraz jego pomocnikiem, Aleksandrem Dauksasem. Wspólnicy postanowili przywłaszczyć sobie 2.000 kg. surowego żelaza i sprzedać je po 4,5 RM za kilogram. Otrzymaną sumą chcieli się podzielić w ten sposób, że Kacelauskas za znalezienie kupca na żelazo miał otrzymać 2.000 RM prowizji i 2.000 RM dodatku, a Dauksas miał otrzymać pewną łapówkę za milczenie. Jednak całe pięknie zapowiadające się przedsięwzięcie udaremniła czujność policji, która wykryła całą aferę. Ponieważ oskarżeni przyznali się do winy, sąd uznał to jako okoliczność łagodzącą. Kacelauskas został skazany na 5 lat więzienia i 1.000 RM grzywny pieniężnej. Oskarżeni Jurkonis i Puknaitis otrzymali każdy po 4 lata więzienia i również po 1.000 RM grzywny. Wreszcie ostatni z oskarżonych Dauksas został skazany na 4 miesiące więzienia i 500 RM kary pieniężnej.

†
Franciszek STRASZYŃSKI
artysta-malarz
po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł w Smorgoniach 2 lutego 19 3 r. w wieku lat 70.
O czym powiadamiają Krewnych i Znajomych pogrążeni w głębokim smutku
Żona, Dzieci i Brat.

†
Jan Klimowicz
b uczeń gimnazjum J. Słowackiego w Wilnie, lat 25, zmarł tragicznie w październiku 1942 r w Kobylniku, pochowany w Miadziole.
Nabożeństwo żałobne odbędzie się w piątek dnia 12-go lutego 1943 r, o godz. 8 w kościele św Katarzyny.
O czym zawiadamia Kolegów i Znajomych **Przyjaciel**

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci
ś. †
z Maltańskich
WALERII DWORZECKIEJ
odbędzie się Msza żałobna w dniu 12 lutego 1943 r. o godz. 9 w kościele św Jakuba o czym zawiadamiają Znajomych
Mąż, Córka i Siostra.

W piątą bolesną rocznicę śmierci
ś. † p.
Heleny Engielowej
odbędzie się Nabożeństwo żałobne w kościele św Jakuba w dniu 12 b m o godz. 10 rano, o czym zawiadamiają Krewnych i Przyjaciół
Syn, Synowa i Wnuczki.

OFIARY

Dla biednych dzieci polskich ofiaruje młodzież wiejska z gminy Rzeszańskiej — 120 RM.

Mieszkańcy kolonii Czerwonka, gminy Niemenczyńskiej dla polskich biednych dzieci składają — 91 RM.

Bezimiennie dla biednych polskich dzieci — 50 RM.

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedymina 11-a (I piętro). Telefony: Redaktor Naczelny 42, Redakcja 8-13, Administracja 7-09, Ekspedycja 6-99. Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10—15. Redaktor przyjmuje od godz. 12—14. Administracja czynna od godz. 8—16 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: Wiersz milim. na 4 str. 12 fen., handlowe o 100 proc. drożej. Za podanie adresu do Administracji — 30 fenigów. Stronica ma 12 szpalt. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Drukarnia „Auszra" w Wilnie Wydawca-redaktor: Czesław Ancerewicz.